

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Waclaw Gąsiorowski.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat, oraz apteki i składy apteczne.

Berlin dyktuje Pradze twarde warunki

żądając także połowy pożyczki angielskiej

LONDYN. „Evening Standard” donosi, że rząd Czecho-Słowacji rozpatruje obecnie żądania, przedstawione ze strony niemieckiej ministrowi Chvalkovsky'emu w czasie jego wizyty w Niemczech.

Żądania te obejmować mają 10 punktów następujących:

- 1) Zobowiązanie Czecho-Słowacji do pełnej neutralności.
- 2) Polityka zagraniczna Czecho-Słowacji musi być przyjazna dla Niemiec, lecz Czecho-Słowacja nie będzie zmuszona do przystąpienia do paktu antykomunistycznego.
- 3) Wystąpienie Czecho-Słowacji z Ligi Narodów.
- 4) Zredukowanie armii czeskiej.
- 5) Przekazanie Niemcom połowy pożyczki otrzymanej przez Czecho-Słowację od Anglii i Francji.
- 6) Wymiana waluty czeskiej w okręgu sudeckim na surowce.

7) Otworzenie rynków czeskich dla produktów przemysłu sudeckiego.

8) Wprowadzenie ustaw anty-

żydowskich, wzorowanych na ustawach niemieckich.

9) Usunięcie z armii i służby

żydowskich, wzorowanych na

żądowej Czechów, którzy wyka-

zali wrogi stosunek do Niemiec.

10) Zagwarantowanie swobody obywatelom niemieckim w

Czecho-Słowacji uczęszczania do własnych szkół i wywieszania własnych chorągwi.

Armia katalońska we Francji

300 wagonów sprzętu artyleryjskiego przewieziono przez granicę

PARYŻ. Ostatnie dywizje, których zadaniem było osłabienie armii z Katalonii, poczęły we środę przekraczać granicę francuską pod Perthus.

Prezentują się oni znacznie lepiej od milicjantów, których dotychczas widziano. Są prawie jednolicie umundurowani i dobrze uzbrojeni.

Do Perthus i Cerbere przybywa coraz więcej materiału wojennego, armat, karabinów maszynowych, czołgów i amunicji. W ciągu ostatnich 24 godzin do Cerbere przewieziono 300 wagonów sprzętu artyleryjskiego.

PREZ. AZANA PODA SIĘ DO DYMISJI

PARYŻ. W kuluarach parlamentarnych pojawiła się ponownie wieczerem i utrzymywała się uporczywie, pomimo wszystkich dementi, pogłoska jakoby prez. Azana po przybyciu do Paryża złożył oficjalnie

swoją funkcję prezydenta Republiki Hiszpańskiej.

Jednocześnie krążyły również pogłoski, zapowiadające że w ciągu dnia dzisiejszego najpóźniej gabinet Negrina rozwiąże się.

PARYŻ. Z Le Perthus donoszą, że o godz. 15.30 usłyszano tu gwałtowne wybuchy. Wiele szyb w domach wiosek pogranicznych wypadło. Eksplozja wydarzyła się w mieście Figueras, położonym o 20 km. od granicy francuskiej.

Krąży pogłoski, że oddziały republikańskie przed wycofa-

niem się z Figueras wysadzili w powietrze miejscową cytadelę wraz z zapasami amunicji.

ATAK NA MINORKĘ

PARYŻ. W Paryżu umacnia się coraz bardziej przekonanie, że najbliższym celem operacji wojskowych gen. Franco będzie Minorca.

Prasa francuska, podkreślając doniosłość strategiczną Minorci — która posiada zaledwie 50 tys. mieszkańców i 1150 km kw. obszaru stwierdza że została ona za czasów rządu Primo de Rivero mocno ufortyfikowana i stanowi potężną fortecę skalistą, najeżoną armatami i posiadającą poważne umocnienia podziemne.

Na wyspie panuje obecnie katastrofalna sytuacja żywnościowa. Minorca zaopatrywana była w ciągu ostatnich dwóch lat w żywność przez gen. Franco.

okrety z Barcelony, które zawijały co trzy tygodnie. Obecnie, od 8 tygodni nie mógł dotrzeć żaden transport ani maki ani żywności, ani materiałów, sanitarnych do nowych zbiorów zaś jest daleko. Ludność Minorci zagrożona jest zatem wyголоdaniem.

Jednocześnie prasa donosi o wielkich przygotowaniach do ataku na Minorce, czynionych na terytorium Majorki. W tych warunkach z dużym zadowoleniem przyjęte zostały w kuluarach parlamentarnych pogłoski o zawinięciu do głównego portu Minorci Mahon krążownika amerykańskiego „Devonshire”, na którego pokładzie mieli rzekomo przybyć przedstawiciele wojsk naczyniowych hiszpańskich w celu nawiązania pertraktacji z władzami wyspy w sprawie jej dobrowolnego poddania się ostatnim dwóch lat w żywność przez gen. Franco.

Proces upiora Paryża w marcu

PARYŻ. Proces 6-krotnego mordercy Weidmanna, rozpocznie się w Wersalu we środę dnia 15 marca rb. Obok niego na ławie oskarżonych zasiadają jako współnicy: Colette Tricot i Jean Blanc.

Dopiero po upadku Madrytu

Francja i Anglia uzna rząd gen. Franco?

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Evening Star”, omawiając wyniki wizyty delegata rządu francuskiego, senatora Leona Berarda w Burgos, donosi, że rozmowa toczyła się w przyjaznej atmosferze.

Sen. Berard miał jakoby otrzymać zapewnienie, że rząd narodowy nie ma zamiaru budowania baz lotniczych na granicy

hiszpańsko - francuskiej.

W kolach oficjalnych Londynu — pisze korespondent — panuje przekonanie, że uznanie rządu gen. Franco przez Anglię i Francję może nastąpić dopiero po upadku Madrytu.

Wysiłki premiera Negrina utworzenia nowego rządu republikańskiego w Walencji mają na celu, jak twierdzą tu — nie

tyle utrzymanie dalszego oporu, ile uzyskanie lepszego stanowiska na wypadek rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Próby pośrednictwa anglo - francuskiego nie przynoszą na razie żadnego rezultatu z powodu nieustępliwego stanowiska gen. Franco, który żąda bezwarunkowej kapitulacji republikańców.

Nowe koncesje francuskie

na korzyść Rzeszy Niemieckiej?

PARYŻ. Prasa paryska komentuje na ogół życzliwie ostatnie exposé min. Bonnet'a w Senacie, podkreślając energiczny ton deklaracji.

Dzienniki skrajnie lewicowe i prawicową „Epoque” atakują natomiast min. Bonnet coraz gwałtowniej. Keryllis oskarża min. Bonnet'a w „Epoque”, że wbrew zaprzenieniom prowadzi on poufne rokowania z Berlinem i Rzymem, które mogą doprowadzić tylko do nowych koncesji ze strony Francji.

W związku z powyższym

warto zanotować, że pogłoski o wyjeździe do Berlina p. Brinon, prezesa związku Francja-Niemcy i osobistego przyjaciela min. Bonnet'a, sprawdziły się. P. Brinon był wczoraj przyjęty przez min. Goebbelsa.

Przypuszczają, że udał się on do Niemiec w nieoficjalnej misji z ramienia min. Bonnet'a.



JEŚLI HEJNAŁ TO Z KRAKOWA JEŚLI ŁOŚ OD WOLANOWA

Polska pokonała Węgry 5:3

na hokejowych mistrzostwach świata

W środę odbył się w Bazylei drugi mecz półfinałowy o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Polską i Węgrami. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:3 (1:1, 2:0, 2:2).

W 8-ej minucie Wolkowski przeprowadza piękny atak, a pod bramką Węgrów podaje błyskawicznie krążek Kowalskiemu, który strzela nie do obrony. Wynik zatem zostaje wyrównany na 1:1.

W drugiej tercji zaznacza się

już wyższość drużyny Polskiej w sposób bezapelacyjny.

W czwartej minucie z podania Kowalskiego Wolkowski podwyższa wynik do 2:1. W kilka minut później następuje dalszy błyskawiczny atak Polaków, zakończony trzecią bramką, strzeloną znowu przez Wolkowskiego.

W ostatniej tercji Polacy górują w dalszym ciągu. W trzeciej minucie Marchewczyk z podania Wolkowskiego uzyskuje

wartą bramkę dla Polski.

W 6-ej minucie Przedpełski z podania Burdy strzela 5-tą bramkę dla Polaków.

Od tej chwili Wędrzy „murają” bramkę. Nasi hokeiści mają jednak dalszą przewagę. W 11-ej minucie sędzia usuma Michalika z lodu. W kilka sekund później Haray z niespodziewanego wypadu strzela bramkę.

W 15-ej minucie Szamosi zdobywa nową bramkę dla Węgrów, ustalając wynik dnia.

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Dziś w CZARACH premiera wspomnianego filmu PENSIONARKA

Kalendarz dnia

10
Lutego

PIĄTEK

Scholastyka p.
Jutro: Objaw. N.
M. P. w Lourdes.
Słońca wsch. 7.27
zach. 17.03.
Księżycy wsch.
0.20 zach. 9.58.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1564 Wielki pożar klasztoru na J. Górze.
1831 Bitwa powstańców pod Ostrołęką.
1920 Uroczyste objęcia wybrzeży Morza Polskiego przez wojska gen. Hallera.

PRZYSŁOWIA:

Scholastyka, mróz utyka,
A nim Walek nam zaświeci.
Obaczmy, mróz kark skreści.

Poradnia życiowa
Rolfa Nelsona

Kupiec z prowincji. Ostatnio za-
niedbuję Pan sklep i pozostawia czę-
sto na lasce personelu, który jest
nieuczciwy. Nie mogą być zarobki,
jeśli własny personel wynosi więcej,
aniżeli zysk wynosi. Jeśli tak dalej
pójdzie, pozostanie Pan wkrótce nie
tylko bez grosza, ale zadłuży się po
uszy. Proszę zatem mniej bawić się,
a więcej myśli poświęcać interesowi.

Marzenie. Wyjazd za granicę
uważam za wskazane. Jest Pan bardzo
zdolny wytrwały i pilny i dojdzie na
pewno do wysokiego stanowiska.
Zdrowie jednak pozostawia wiele do
zyczenia i wymaga troskliwej opieki.
Można jednak jedno z drugim po-
łączyć. Ucząc się nie lekceważąc zdro-
wia, wszystko w miarę, a nie jak o-
statnio to Pan czynił. Klimat ciepły
korzystnie wpłynie na Pańskie zdro-
wie, będzie więc i jedno i drugie
przez ten wyjazd osiągnięte. Jest Pan
za młody, by decydować i zareca-
cać się przed wyjazdem. Nie wierzę,
że będzie Pan wierny przez taki okres
czasu. P. H. nie będzie pańską to-
warzyszką życia. Jest to chwilowy
płomień, który szybko w otoczeniu
ognistych Włoszek zgaśnie.

Zielony las. Wiem, że żałuje Pani,
wyczuwam jednak, że maż nie zgo-
dzi się na Pani powrót. Pani miejsce
zajęła już inna kobieta, którą ceni
i szanuje. Panią uważa za kobietę bez
czci i honoru i nie pozwoliłby Pani
na wychowanie dzieci. W tym wy-
padku sąd przyznałby mu rację, ze
względem na Pani przeszłość. Ma Pa-
ni kapitałik, proszę założyć sobie
przedsiębiorstwo skromne i wiem, że
będzie Pani mogła z dochodów żyć.
Cierpi Pani za własne przewinienia
i nic się już nie zmienia. Jeśli stosun-
ki materialne pozwolą Pani w przysz-
łości, weźmie Pani sobie na wycho-
wanie dziecko, by nie czuć się tak sa-
motną. W żadnym wypadku nie wia-
żąc się z żadnym mężczyzną. Przyjmę
Panią bezpłatnie, jeśli nie wy-
starczająca jest ta odpowiedź. Mie-
szkam Warszawa, Zielna 4-6.

Na małej wokandzie...

Przykre zgrzytanie
czyli: „O nodze, z pleców wykreconej”

(A. E.) Pan Fabian Konewa-
ka zatrzymał na ulicy Telesfora
Cybulewskiego.

— Telesfor! — krzyknął. —
Dwadzieścia złotych mnie się
od ciebie należy!

— Idź że do choroby! — war-
knał pan Telesfor i zgrzytnął ze
złości zębami.

Pan Fabian pobladał.
— Zębami bedziesz na mnie
zgrzytał?

— Będzie.
— A moniaczków nie dasz?

— Nie dam.

— No to ci powiadam, że nie
pójdiesz do domu.

Pan Telesfor aż się spocił ze
złości.

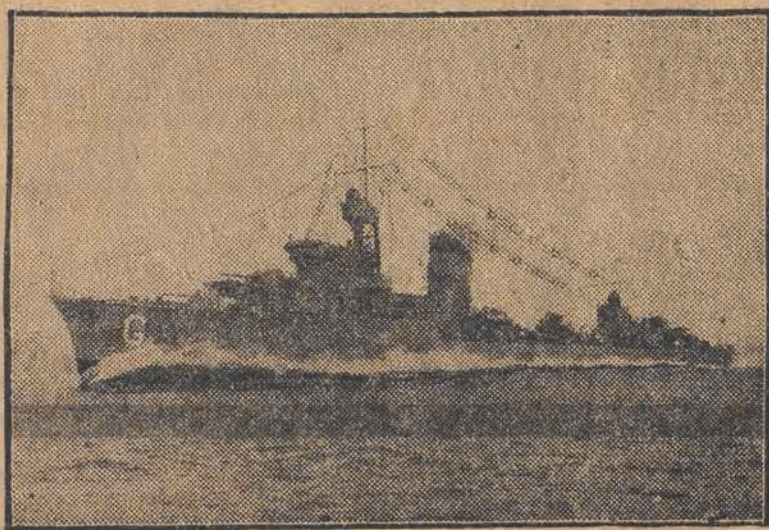
— Zobaczymy, czy nie pójdę!
— syknął i ruszył naprzód.

Ale pan Fabian osadził go na
miejscu.

— Wolnego, bracie. Przyja-
ciel chce z toba rozmawiać, a ty
dębeo dajesz? Możeby cię i
puścił, ale nie trza było na mnie
zębami zgrzytać.

— Żebyś powiedział: Fabian,
poczekaj jeszcze z tydzień na te

O.R.P. „Orzeł” w stoczni gdyńskiej
Wielkie święto polskiej Marynarki Wojennej



Kontrtorpedowiec O.R.P. „Gro m”.

(r.) W dniu dzisiejszym, ca-
ła Polska jak długa i szeroka
obchodzi uroczyste święto Ma-
rynarki Wojennej.

Dzień 10 lutego 1939 roku
jest jednak specjalnie uroczysty:
na wody polskie Bałtyku, do
polskiej, potężnej Gdyni wpły-
nie okręt podwodny „Orzeł”,
nowa, znakomita ta jedynastka
naszej Marynarki Wojennej.

Fakt ten posiada dla nas zna-
czenie olbrzymie. „Orzeł”, bę-
dący jednym z najsilniejszych
krążowników podwodnych na
Bałtyku, wzmacnia bardzo znacz-
nie siłę naszej Marynarki. Nie
jest to jednak wszystko.

Trzeba zaznaczyć, że suma 8
milionów 250 tysięcy złotych,
zapłacona przez Państwo Pol-
skie stoczni holenderskiej, któ-
ra „Orla” wybudowała, zebra-
na została drogą dobrowolnych
składek całego społeczeństwa.
Robotnik, chłop, rzemieślnik i
kupiec polski, dał najlepsze świa-
dectwo, że zagadnienie posiada-
nia potężnej floty morskiej nie
jest mu obce i obojętne.

Hasło do tej zbiórki rzuciła
w społeczeństwo Liga Morska
i Kolonialna, zapoczątkowując
zbiórkę na Fundusz Obrony
Morskiej.

Program rozbudowy floty wo-
jennej nie może jednak oprzeć
się wyłącznie tylko na ofiarach

społeczeństwa. To za mało. Po-
nieważ pomnażanie tonażu Ma-
rynarki postępować musi ciągle
i konsekwentnie, na wiele lat na-
przód, program musi być uło-
żony i przewidziane ustawowo
środki finansowe.

Budowa potężnych jednostek
morskich jest bardzo kosztowa-
na mimo to jednak — koniecz-
na. Nie możemy nawet marzyć
o zespoleniu naszych żądań kolo-
nialnych, gdy nie staną na ich
poparcie potężne kolosy mors-
kie z wojenną banderą Rzeczy-
pospolitej na rufie.

Z tych właśnie przyczyn u-
kończenie budowy „Orla” i za-
początkowanie budowy szyb-
kich ścigaczy morskich staje się
epokowym wydarzeniem w
dziejach wolnej Polski.

Ofiarność społeczna nie usta-
je. Sypie się drobny grosz, rę-
ką dziecka na cel dozbrojenia
morskiego przeznaczony, skła-
dają ofiary przemysłowcy, pra-
cownicy fabryk, ludzie od skrom-
nych warsztatów, urzędnicy
wojskowi. Rząd poprzec musi
wielkimi funduszami te ofiary.
Gdy to nastąpi, niedługo utrży-
my wojenne okręty, spuszczone
na wodę z doków polskich na-
reszcie stoczni.

Naród, który zrozumiał, że
przyszłość jego na bezkresach
mórz i oceanów leży, musi stać
się mocarstwem, z którym każ-
dy będzie się musiał liczyć.

KRÓTKI OPIS „ORLA”.
O.R.P. „Orzeł” zbudowany
został w stoczni holenderskiej
we Wlissingen i spuszczone na
wodę dn. 15 stycznia b. r. Kon-

strukcja tego krążownika pod-
wodnego jest nawskroś nowo-
czesna, długość wynosi 84 m.,
szerokość 6,7 m.

Jak każdy okręt podwodny
„Orzeł” posiada dwa zespoły
silników: ropne „Diesle” do po-
ruszania się na powierzchni, o-
raz silniki elektryczne do żegła-
gi podmorskiej. Prócz tego do
wykonywania przeróżnych ma-
newrów służy sprzężone powie-
trze, czerpane ze stalowych
butli.

Niezależnie od uzbrojenia w
działa lekkie i przeciwlotnicze
„Orzeł” zaopatrzony jest w kil-
ka wyrzutni torpedowych. Mor-
dziejczy sile torped „Orla” nie o-

prze się najgroźniejszy nawet
pancernik.

Wszystkie te najnowocześnie-
sze urządzenia dają naszemu no-
wemu krążownikowi podwodne-
mu możność swobodnego ope-
rowania w dowolnej części Bał-
tyku.

Obok kontrtorpedowca „Błys-
kawica” jest dziś „Orzeł” jed-
ną z najpotężniejszych obecnie
jednostek wojennych wszyst-
kich flot państw bałtyckich.

Na zakończenie dodać należy
iż taki sam okręt podmorski bu-
duje dla Polski stocznia w Rot-
terdamie. Jest on budowany z
budżetu państwowego i otrzy-
ma nazwę „Sęp”.

DINOL — DONT rzeczywiście **ZĘBÓW**
najlepsza PASTA do

Ks. Kentu w Polsce?
Prowadzone są pertraktacje w sprawie
ich przyjazdu

Przed pewnym czasem K. hr.
Przeździecki, właściciel wiel-
kich dóbr Woropajewo na Wileń-
szczyźnie, zaprosił do siebie na
polowanie księcia Kentu i księż-
ną Marynę.

Książę Kentu przyjął zapro-
szenie, ale postawił warunek, że
przyjazd jego będzie utrzyma-
ny w tajemnicy i będzie miał
charakter wyłącznie prywatny.
Niedyskrecje prasy włoskiej
sprawiły, że książę wyjazd swój
odłożył i obecnie sprawa przy-
jazdu księstwa Kentu do Polski
jest w stadium rozmów.

O ile wizyta ta dojdzie do
skutku, księstwo Kentu przybę-
dą do Polski incognito i żadnych
wizyt oficjalnych składać nie bę-
dą. Prawdopodobnie nie zatrzy-
mają się nawet w Warszawie i
udadzą się bezpośrednio na Wi-
leńszczyznę.

Książę Kentu oraz jego mał-
żonka księżna Maryna bawili
już raz w Polsce. W sierpniu
1937 r. przybyli do Łańcuta na
zaproszenie hrabiego ordynata
Alfreda Potockiego, bliskiego
przyjaciela księcia, gdzie spędzi-
li trzy dni.

Chcąc uniknąć katastrofy
kierowca wpadł z wozem na 2-ich kolporterów

Niezwykły wypadek samocho-
dowy wydarzył się w śróde-
przed południem w Gdyni.

Dwaj kolporterzy gazet jecha-
li na rowerach, wioząc plik
dzienników przez plac Kaszub-
ski ku ul. Świętojańskiej. Nagle
z przeciwnej strony ukazało się
auto, przed którym jakaś dzie-
czynka przebiegała przez jezd-
nię.

Kierowca samochodu, chcąc u-
niknąć przejechania dziecka,
skreślił raptownie i auto najecha-
ło na obu kolporterów gazet.
Jadący na pierwszym rowerze

Dormowicz został wyrzucony w
górze i dziwnym trafem spadł na
dach, będącego jeszcze w ruchu,
samochoodu, po czym łagodnie
zsunął się na ziemię.

Drugi zaś kolporter Panke do-
stał się pod koła i cudownym
zbiegiem okoliczności uszedł
śmierci, albowiem auto przeje-
chało nad nim, nie wyrządzając
mu żadnej krzywdy.

Poza drobnym zderciem skó-
ry, żaden z kolporterów nie do-
znał poważniejszych obrażeń,
natomiast oba rowery zostały
doszczętnie rozbite.

Nasz konkurs filmowy

„3” wyprzedziła „17-e”
Dziś ostatnia tabela przed końcowym wynikiem



OTO NR 3

Wczoraj o 24-ej minął termin nad-
syłania kuponów:
Wprowadźcie w chwili, gdy piszemy
te słowa — fala głosów ciągle jesz-

cze napływa do redakcji, trzeba jed-
nakże liczyć się z tym, że to fala koń-
cowa.

Wskutek tego podajemy dziś ostat-
nią pełną tabelę — przed końcowym
wynikiem, który będzie ujawniony,
**ALBO W NADCHODZĄCA NIE-
DZIELE** — jeśli zdążymy zakończyć
obliczenie, albo w nadchodzącą śro-
dę (w Dodatku Filmowym).

Oto stan na dzień dzisiejszy (obli-
czenia z czwartku, godz. 12-a):

1419	głosów	otrzymał	Nr. 3
1203	„	„	17
1200	„	„	10
1177	„	„	24
1115	„	„	20
992	„	„	15
867	„	„	11
832	„	„	26
519	„	„	13
518	„	„	38
509	„	„	2
445	„	„	23
438	„	„	39
433	„	„	30
417	„	„	35
398	„	„	37
377	„	„	28
356	„	„	5



OTO NR 17

352	„	„	42
323	„	„	33
207	„	„	47
198	„	„	25

Oświadczenie premiera Składkowskiego

w sprawie nieobecności przedstawicieli na pogrzebie ś.p. R. Dmowskiego

Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu marszałek zawiadomił Izbę, że w związku z uroczystościami w

Bologni ku czci sen. Mentreser, który pierwszy w Europie w r. 1915 zgłosił w parlamencie włoskim wniosek o wskrzeszenie Polski Niepodległej wystosował do senatora wyrazy uznania imieniem Senatu. Oświadczenie to Izba przyjęła hucznymi oklaskami.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, iż otrzymał od marszałka Sejmu zaproszenie na uroczyste posiedzenie Sejmu z okazji 20 rocznicy otwarcia Sejmu Ustawodawczego przez Naczelnika Państwa Pilsudskiego.

Przystąpiono do porządku dziennego. Wbrew oczekiwaniom już przy pierwszym punkcie doszło do poruszenia sprawy politycznej, która wywołała oświadczenie premiera Sen. Tomaszewicz referował projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1938/39.

Przy tej sposobności zabrał głos sen. Rembieliński, który wspominając śmierć ś.p. Romana Dmowskiego i manifestacyj-

ny jego pogrzeb, zapytywał się Rządu, dlaczego ze sfer oficjalnych nikt nie wziął udziału w pogrzebie.

Imieniem zespołu niezależnych senatorów w liczbie 10-ciu wyraził mocne i głębokie przekonanie, że Rząd powinien być wziąć udział w pogrzebie ś.p. Dmowskiego.

W odpowiedzi zabrał głos premier Składkowski, mówiąc:

— Stoję na stanowisku, że nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi, więc powody obojętne ustosunkowania się Rządu do uroczystości pogrzebowych ś.p. Romana Dmowskiego poruszam tylko dlatego, że sprawa ta została podniesiona przez p. sen. Rembielińskiego. Nie chcę bowiem, żeby pozostało wrażenie, iż sposób, w jaki Rząd ustosunkował się do uroczystości pogrzebu ś.p. Romana Dmowskiego był przypadkowy, albo pochodził z jakiegokolwiek nieporozumienia.

— Wysoka Izbo! Rząd, który

reprezentuję i za który odpowiadamy, pamięta tragiczne momenty po śmierci Marszałka Józefa Pilsudskiego. Wtedy to, jak i po tym Roman Dmowski, jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego, dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważać pamięć Marszałka Józefa Pilsudskiego, kiedy bezbronny leżał w ubóstwianej przez cały Naród, trumnie. Rząd pamięta o tym i, uważając, że nie ma podstawy obniżać wartości życia ś.p. Dmowskiego, nie miał również możliwości wzięcia udziału w jego pogrzebie (huczne i długotrwałe oklaski).

Nast. Izba uchwaliła projekt ustawy o użyciu broni przez policję państwową i organy ochronny granic, ustawę, zmieniającą wojskowy kodeks karny, ustawę o państwowej służbie cywilnej. Poza tym Izba ratyfikowała umowę polsko niemiecką oraz kilka innych ustaw. Porządek dzienny został wyczerpany prawie że bez dyskusji.

Nowy „Eterychny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do Twarzy dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte! Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowany. Na tym polega nowy zadziwiający sposób fabrykacji stosowany przez pewnego paryskiego chemika — przyjęty obecnie przez firmę Tokalon.



DARMO 100,000 SPECJALNYCH PUDELEK

Sprawia to, że Puder Tokalon sprężony według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon przylega równo i gładko, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno. Różni się tak bardzo od stereotypnych pudrów, które nadawałyby wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon zawiera pozolym Piankę Kremową, dzięki której trzyma się 8 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej twarz Pani nie będzie nigdy wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Pudru Tokalon. U schyłku przelatującej nocy eera Pani będzie świeża i pozbawiona polsunku. Cena: zł. 1.40 i 2.50, do nabycia wszędzie. Dzięki specjalnej organizacji każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą 6 próbek Pudru Tokalon w różnych odcieniach, które może sama wypróbować. Kasetka zawiera również Odżywczą Kremę Tokalon na dzień i noc. Należy tylko nadesłać zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. „Ontax” oddział 38-c Warszawa, Stępińska 8.

Wesoły Kacik

Kto lepszy?

Obok mnie w kawiarni, przy sąsiednim stoliku, siedziała dość niedobrana na oko para.

On gruby lisy, starszy już mężczyzna, ona młoda, jaskrawo umalowana dziewczyna.

Kłócili się. Grubas robił dziewczynie wymówki.

— Rujnuję się na ciebie — mówił zduszonym głosem — Zrobiłem z ciebie damę. Ładnie mi się teraz odwdzięczasz!

— Czego się znowu czepiasz? — syknęła dziewczyna.

— Gdzieś była wczoraj wieczorem! Czekałem na ciebie trzy godziny!

— Byłam u chorej matki!

— Mówiłaś, że nie masz matki.

Dziewczyna poruszyła się niecierpliwie.

— Ale mam chrześną!

Grubas sapnął gniewnie.

— Okłamujesz mnie! Gadaj poco pożyczysz od dorozcy 30 złotych. Dziś się u mnie upomiał.

— Na lekarstwo dla matki! Grubas zgrzytnął zębami.

— Nie żył! Wzięłaś od kupa pudelko cygar i butelkę wódki! To jest lekarstwo dla matki?

— A taki Doktor kazał matce płcy wódką nacierać!

— To była wiśniówka! Wiśniówką płcy nacierałaś?

— Bo innej nie dostałam! Wódno było!

— A cygara po co?

— Dla doktora...

— A ten list, który znalazłem w twojej torebce? Do kogo był adresowany?

— Do koleżanki!

— Koleżance na imię Wasiak?

Dziewczyna zmarszczyła czoło i parsnęła gniewnie.

— A tobie co do tego, jak jej na imię! Co ci moje koleżanki obchodzą!

— Tss... Ciszej... Tu pełno ludzi!

— Sam urządzasz sceny.

— Niczego od ciebie nie chcę! Chce tylko odrobiny uczciwości!

— Taka jestem uczciwa wobec ciebie, jak ty wobec twojej żony!

— Wiesz, że moja żona jest tura i brzydka.

— Ty też nie jesteś młody i piękny.

Grubas zagryzł wargi i spojrzał wściekle na swoją towarzyszkę.

— Mam prawo żądać od ciebie wierności! Ja ci za to płacę!

Dziewczyna skrzywiła się posrdliwie.

— Żona ci też zapłaciła. Sam mówiłaś, żeś dostała duży posaż.

Grubas przełknął ślinę i spomy opuścił z tonu.

— Zrozum kochanie! Przecież nic od ciebie nie chcę. To ty dla twojego dobra! Chcę, żebyś była porządną dziewczyną.

— Co? Ty tego ode mnie żadasz? A kto ze mnie zrobił nieporządną?

Grubas zakaszłał głośno, żeby zagłuszyć podniesiony głos towarzyski i zapukał w stolik:

— Kelner! Płacić!

Napoleon Sadek

Likwidacja komitetu nieinterwencji?

Niemcy i Włochy nie chcą uiszczać płatności na rzecz Komitetu

LONDYN. W sobotę 11 lutego upływa ostateczny termin płat-

RADIO

WARSZAWA I (Baszyn)
PIĄTEK, DN. 10.II.1939 R.
 6.30 „Witaj Gwiazdo Morza”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „F.I.S.”. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 10.00 Przerwa. 10.00 Transmisja z Gdyni z uroczystości z okazji przybycia O.R.P. „Orzeł”. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Lawina” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Utwory skrzypcowe. 16.55 Skarby naszego morza — pogadanka. 17.10 Muzyka organowa. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Tatry w śniegu” — audycja literacko-muzyczna. 19.00 „F.I.S.”. 19.15 Marsze (płyty). 19.32 „Ojczyzna” — wiersz. 19.35 Transm. z uroczystości przybycia do Gdyni O.R.P. „Orzeł”. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Śpiewa Chór R. P. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.20 „Pomorze w twórczości Zeromskiego” — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.03 „F. I. S.”. 23.05 — 23.15 „F. I. S.”; Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II (Mokotów)
 14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Koncert słynnych solistek (płyty). 16.00 Forma koncertu instrumentalnego. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacji. 16.50 Kacik solistów. 17.10 „Chory w domu” — pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 20.05 Przerwa. 20.05 Koncert symfoniczny. 21.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Recital fortepianowy. 21.25 „Autor czy aktor” — szkic literacki. 21.40 Muzyka taneczna (płyty). 22.45 Recital śpiewaczy. 23.10 — 23.55 Z oper (płyty).

ności kolejnej raty na koszty utrzymania całego aparatu Komitetu Nieinterwencji ze strony czterech głównych mocarstw: W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, pokrywających 80 procent wydatków.

Jak utrzymują w kołach politycznych, zarówno ze strony Niemiec, jak i ze strony Włoch nastąpi formalna odmowa uiszczenia tych płatności wraz ze stwierdzeniem, że oba te rządy żadnych dalszych płatności na rzecz Komitetu Nieinterwencyjnego uiszczać nie będą, uważa-

jąc, że jakakolwiek dalsza działalność tego Komitetu stała się wobec rozwoju sytuacji w Hiszpanii bezprzedmiotowa.

Powyższe stanowisko Niemiec i Włoch oznaczać będzie koniec całego Komitetu Nieinterwencyjnego.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
 Dla uzyskanie porady należy przedstawić dwa kupony

Akcja Scotland Yardu

w sprawie zamachów bombowych w Anglii

LONDYN. Z Belfastu donoszą, że policja kryminalna Irlandii Północnej prowadzi w ścisłym porozumieniu ze Scotland Yard śledztwo w sprawie zamachów bombowych w Anglii.

W ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono szereg rewizji w dzielnicy Belfastu, Mount Pottinger. W wyniku rewizji dokonano licznych aresztowań. Rewizja dała poważne rezultaty.

Wśród aresztowanych znajdują się szereg wybitnych osobistości, odgrywających wybitną rolę w organizacji terrorystycznej, znanej pod nazwą: „irlandzkiej armii republikańskiej”.

Dwa ciosy nożem w pierś

Krwawa zemsta eksmitowanych lokatorów

POZNAŃ. Wczoraj wieczorem dokonano napadu na córkę właścicielki domu Marię Michalską. Napastnicy weszli do mieszkania Michalskich i jeden z nich zadał Marii Michalskiej 2 ciosy nożem w pierś, po czym oboj zbiegli. Ranną przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

godniami lokatorzy tego domu, bracia Mieczysław i Marian Frankowscy.

Frankowskiego, natomiast drugi, który zranił Michalską, ukrywał się przed władzami. Napadu dokonano z zemsty.

Polidja aresztowała Mariana

Sensacyjny artykuł Bluma

w sprawie planów gen. Franco

PARYŻ. B. premier i prezes frakcji parlamentarnej stronnictwa socjalistycznego Leon

Blum zamieścił na łamach organu socjalistycznego „Populaire” artykuł, w którym przynajmniej, że przed 18-tu miesiącami rząd Anglii i Francji omawiały możliwość obsadzenia Minorki.

Blum domaga się realizacji tego projektu w obecnej chwili, podkreślając znaczenie strategiczne Minorki dla połączeń kolonialnych Francji.

Blum podkreśla, że gen. Franco zamierza zająć Minorkę; w ramach obecnej ofensywy na froncie katalońskim.

CZYTAJCIE „ŚWIAT PRZYGÓD” CENA 10 GR.

Bombę na posterunek policji

rzucili powstańcy arabscy

JEROZOLIMA. Brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły wczoraj akcję rewizyjną wśród ludności okręgu Jerozolimy. Akcja zakrojona była na olbrzymią skalę, obejmującą jednocześnie 22 wsie arabskie. Z wojskami prowadzącymi rewizję współdziałały 24 samoloty. Była to największa operacja

tego rodzaju przeprowadzona w Palestynie.

W pobliżu wsi Mikhmas, w starciu z oddziałem brytyjskim poległo 4 powstańców arabskich. Pod wsią Beifducko, w ustraszce poległo 3 powstańców. Jak słychać bardzo wielu Arabów aresztowano.

Na terenie kolonii niemieckiej w Jerozolimie rzucono bombę na brytyjski posterunek policji. Bomba nie wyrządziła większych szkód.

W starej dzielnicy Jerozolimy zamordowano jednego Araba z rodu Huseini. Władze wydały zażalenie opuszczania mieszkań w całej dzielnicy.

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Podczas ślubu Jerzego Chareckiego z Lucyną Darską (a właściwie Doniecką), zjawił się nagle w tłumie wiceniaków, obdarty włóczęga i teraz wszedł do zajazdu.

— Patrz, patrz, to ten obdartus z kocioła — szepnęła Wiochna Lebasowej, widząc że do zajazdu wszedł pędzacz.

— Czego? — zapytał szorstko Lebas, widząc wchodzącego oberwańca.

— Poproszę o kieliszek wódki i chleb z serem, jeżeli można — szepnął przybysz łagodnym głosem.

Jednocześnie zaś pogrzebał w kieszeni i wyjął z niej pięćdziesiąt groszy.

— Dobrze, już dobrze — rzekł Lebas rozbrojony najpierw jedzenie, potem rachunek.

Szybko przyniósł mu, czego żądał. Przybysz zabrał się do jedzenia powoli, a bardzo starannie.

— Z daleka idziecie? — zapytał z zaciekawieniem Lebas.

— Z bardzo daleka.

— Tak tylko... z włóczęgostwa?

— Nie, za pracą.

— A co potraficie robić?

— Wszystko potrochu.

— Bo mógłbym się wam tu wystarać o robotę...

— Jaką?

— Będziecie tłuc kamienie. A potem wozić je na budowę. W tej chwili właśnie hrabina Kastalska robi przebudowę swego pałacu. Potrzeba rąk do pracy.

Słyszając nazwisko hr. Kastalskiej, nieznajomy drgnął. Opuścił głowę, jak gdyby chciał ukryć wzruszenie.

— No i co? Bieriecie tę pracę? — zapytał ponownie Lebas, widząc wahanie przybysza po czym dodał — jeżeli wam za ciężko tłuc kamienie, to możecie je tylko wozić.

— Mam więc być furmanem u hr. Kastalskiej?

— Tak, to wcale nie ciężka praca, a dobrze płacą. Przed miesiącem już też tam dałem dwóch takich świętych tureckich, jak wy. Nie mieli ani co do ust włożyć ani gdzie ułożyć się na spoczynek. Zaopiekowałem się nimi, jak mogłem. I przyznam się szczerze,

że nie pożałowałem. Zapłacili mi wszystko co do grosza i to nawet bardzo dobrze.

— Tyle tam zarobili?

— Tyle znów nie. Ale pewnego pięknego ranka przyszedł do nich służący hrabiny Kastalskiej i przyniósł im grubą pakę pieniędzy. Było tego chyba z dziesięć tysięcy.

— Co? Aż tyle? Służący hrabiny Kastalskiej? — zapytał przybysz, niesłychanie zdumiony.

— Aż tylko sześćdziesiąt...

— To doprawdy nadzwyczajne.

Ledwo ochłonawszy z wrażenia, nieznajomy znów zapytał, tym razem już spokojniej:

— Cóż to byli za jedni? Jak wyglądali?

— Ot, takie sobie włóczęgi. Ale morowe chłopcy. Jeden z nich był jakiś cyrkowiec, czy coś takiego. Strasznie włamany i powykęcany.

— Cyrkowiec? Czy aby na pewno?

— Czy na pewno, to nie powiem, ale że był „połamany” to wiem, bo się popisował.

— Jak się nazywali?

— Ten połamany nazywał się Józek. Na drugiego zawsze mówiliśmy Pechowiec.

— Pechowiec! Więc to on! — zawołał przybysz gwałtownie przejęty i blady, jak trup — więc on... żyje... — dodał wzruszony do głębi.

Padł na ławę i ukrył twarz w dłoniach. Oparł się łokciami o stół, na który padały teraz rześiste liście...

— Co się wam stało? — zapytał Lebas, zdumiony tym nagłym zmartwieniem przybysza — znalazście tych dwu? Można powiedzieć, że was nawet bardzo muszą oni obchodzić.

— Czy ich znam? O, tak tak... To moi dwaj przyjaciele, bracia niemal. Więc byli tu widzieliście ich, pozostawali nawet jakiś czas?

— Tak, przez tydzień.

— O, wcale pan nie wie, jak mnie pan ucieszył tą nowiną.

Powiedziawszy, to przybysz milczał dłuższą chwilę pograżony w ponurych rozmyśleniach. Wtem podniósł głowę i zapytał raptownie:

— Czy mógłbym tu przenocować?

— Proszę bardzo. Nie drogo policzę. Złotóweczkę

— Ach, o tym nie ma mowy! To o wiele za drogo dla mnie. Jestem bardzo biedny.

— No więc... powiedzmy... pół złotego. I to na kredyt. Zapłacicie mi, gdy dostaniecie pracę. Gdy zostaniecie na dłużej, jeszcze taniej wam będę liczył za dobe

— Jak najchętniej. Serdecznie dziękuję za łaskawość.

— Zjecie co na kolację wieczorem?

— Niestety, nie będę mógł. I tak już za bardzo nadużyłem pana dobroci. Zostało mi zaledwie parę groszy.

— Więc będziecie moim gościem. Zapraszam was dziś na kolację.

— Najserdeczniej dziękuję. Pan jest naprawdę bardzo dobry. Czy mógłbym teraz chwileczkę się zdrzemnąć?

— Bardzo proszę. Zaraz wskażę, gdzie.

Zaprowadził go po schodkach na górę, gdzie był stryżek, służący zajazdowi za pokój gościnny. Nieznajomy rzucił się na posłanie i od razu zasnął kamiennym snem. Był mocno sfatygowany. Niedługo trwał wszakże ten sen. Zbyt wiele myśli nurtowało mu głowę, by pozwolić na dłuższy spokojny sen. Myślał więc:

— Oto nareszcie jestem już niemal u celu. Gdy by nie ten ślub, mógłbym już się wcześniej czegoś dowiedzieć. Teraz muszę poczekać aż goście się rozjadą. Oby tylko nie zbyt długo. Jednak muszę jakoś przeżyć kilka dni. Jeżeli się uda dostać tę pracę przy budowie, przyjmę ją. To mi może ułatwi dotarcie... do pałacu...

Znów zmęczenie wzięło górę i znów zapadł w ciężki sen. Było już ciemno, gdy obudził się, mocno potrząsany przez Lebasę, który wołał:

— Wstawajcie prędzej, kolacja czeka!

Zerwał się i zszedł na dół. Siadł na brzeжку stoła i jadł z apetytem, co mu podsuwano, usiłując poskramiać swój wilczy głód, spowodowany wielodniowym aż nazbyt skąpym odżywianiem się.

Czuł się tu coraz lepiej. Atmosfera szczeroci i życzliwości wpływała bardzo kojąco na jego skołataną głowę. Nadzieja na niedaleką już lepszą przyszłość opromieniła mu duszę.

Po kolacji chciał jeszcze wypytywać Lebasę o pewne dalsze szczegóły, dotyczące hr. Kastalskiej i innych mieszkańców pałacu. Lebas wszakże odrzekł:

— Mało co mógłbym o tym powiedzieć. Za wysokie progi na nasze nogi...

Przybysz zmarkotniał. Z drugiej strony wszakże widząc, że jego pytania budzą nieufność Lebasę, wołał ich zaniechać. Postanowił działać na własną rękę...

Dalszy ciąg jutro.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŁ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Ale zanim Jan zdołał to uczynić: jeszcze podczas jego pobytu w Nowym Jorku — w Filadelfii wydarzyło się coś, co do głębi wstrząsnęło Wandą...

Było to pewnego słonecznego popołudnia. Poza Wandą i służącą w mieszkaniu Cormicków nie było nikogo. Pani Cormick udala się na posiedzenie jakiejś instytucji dobroczynnej, a Vivian poszła z narzeczonym na kort tenisowy.

W mieszkaniu panowała głucha cisza, iż Wanda siedząca nad jakąś robotką ręczną dziękowała Bogu za to, że doprowadził w końcu łódź jej życiową do pewnego brzegu...

Nagle przyszedł woźny ze sklepu Cormicków, który znajdował się w tym samym domu, co ich mieszkanie i podając Wandzie list, oświadczył:

— To dla pani.

Wanda odłożyła robotkę i wzięła list do ręki.

— Dziękuję. Dla mnie?

— Tak. Jest adresowany do pani męża.

W pierwszej chwili Wanda pomyślała, że Jan tak silnie tęskni za nią, że przysłał jej list z drogi. Była tego tak pewna, że nie spojrziała nawet na kopertę na której znajdował się jej poprzedni adres Chicagoski i był obecnie przekreślony czerwonym atramentem. Nie spojrziała nawet na drugą stronę, na której zwykle znajdował się adres nadawcy...

Któż inny mógł bowiem do niej pisać?

Zniecierpliwiona rozerwała więc kopertę, myśląc: — Co może mi Jan pisać?... Może mu się coś wydarzyło w Nowym Jorku?... Może musiał tam pozostać dłużej?...

Oczy jej jednak szeroko rozwarły się ze zdumienia, gdy ujrzała nieznajomy charakter pisma. Ręce jej zaś zaczęły silnie drżeć, gdy stwierdziła kto podpisał list...

— Boże drogi! Czy to możliwe? Wanda niechybnie krzyknęłaby z oszołomienia. Serce jej zaczęło jednak tak silnie bić, że zabrakło jej tchu.

List nosił podpis: „S. Tomek”. Podpisał go więc człowiek, który w Warszawie zaopiekował się jej dzieckiem, który w Ameryce podrzucił jej! A gdyby, nie szlachetni i dobrzy Cormickowie, kto wie czy ujrzałaby jeszcze kiedyś swoją „Wikcie”!

— A czego on chce teraz? — zapytała się w duchu Wanda.

Podpis ten wywarł na niej tak silne wrażenie, że zawirowało jej przed oczyma i opadła na krzesło. Gdy zaś w końcu przeczytała pierwsze kilka wierszy, zimny pot zrosił jej czoło.

„Do szanownej pani Siwek, w Chicago!”

„Przeczytałam w gazecie ogłoszenie Pani, apel zrozpaczonej matki. Długo się zastanawiałem nad tym

CZYTAJ CIE

NOWEGO SPORTOWCA

czy mam Pani odpowiedzieć, ponieważ odpowiedź moja niestety, nie sprawi Pani przyjemności.

„Ale obowiązkiem moim jest powiedzieć Pani prawdę, szczególnie gdy stwierdziłem, jak rozpaczliwie poszukuje Pani swojego dziecka.

„Tak, to ja przed szesnastu laty wzięłam Pani córeczkę na wychowanie. Proszę mi wierzyć, że gdybym wówczas nie zajął się Pani dzieckiem, wyzionęłoby ducha z głodu.

„Gdy wyjeżdżałam z Pani dzieckiem do Ameryki, powiedziano mi, że jej matka jak i ojciec nie żyją: Z tego względu zaadoptowałam Pani córkę i oficjalnie nadałam jej moje nazwisko.

„Pani dziewczynka pięknie się rozwinęła i bardzo dobrze się uczyła. Ale gdy liczyła piętnaście lat, tak gwałtownie się zmieniła, że z trudem ją poznawałam.

„Trudno mi o tym pisać. Ale moim obowiązkiem jest powiedzieć Pani prawdę.

— A więc w owym czasie, to jest przed trzema laty, poznała pewnego młodzieńca z Nowojorskiego świata podziemnego i uciekla z nim z domu. Wszystkie moje wysiłki aby znów sprowadzić ją na uczciwą drogę nie dały wyniku. Błagałam aby wróciła do domu. Wyśmiała mnie jednak.

„Wówczas nie pozostało mi nic innego, jak opowiedzieć jej całą prawdę, że nie jest moim dzieckiem. Przypuszczałam, że to pomoże. Ale również i to nie dało wyniku. Adpowiedziała mi cynicznie, że jest jej obojętne kim są jej rodzice.

„Piszę to wszystko, ponieważ ustnie byłoby mi trudno to wszystko Pani powiedzieć. Powinna Pani o tym wiedzieć, gdy szuka Pani swego dziecka.

„Jednakże ona już nie żyje. Staczała się bowiem coraz niżej, a przed rokiem aresztowano ją wraz z bandą gangsterów i skazano na śmierć.

„Zdaje mi się, że tego dnia, w którym czytałam Pani rozpaczliwy apel, posadzono Pani córkę na elektrycznym krześle.

„Nie pisałbym Pani o tym wszystkim tak dokładnie, gdybym nie chciał Pani wykazać, że nie należy rozpaczać i tak tęsknić za dzieckiem, które nie chciało słyszeć o uczciwym trybie życia.

„Nie jest to moja wina. Dałam jej najlepsze wychowanie. Ze pewnością tkwiło to już jej w krwi.

„Domyślam się, że list ten sprawi Pani wielki ból. Długo się zastanawiałem nad tym, czy mam do Pani pisać. Moim obowiązkiem jednak, powtarzam było powiedzieć Pani prawdę. S. Tomek.”

(Dalszy ciąg jutro)

Czy wiecie, że...

Próby krwi robiono już przed 700 laty. Chiński uczonec, Furu-hata odnalazł trzytomowe dzieło wydane w roku 1247, którego tytuł brzmi: „Wyjaśnienie fałszywych oskarżeń o ojcostwo”. Również i literatura arabska zna bardzo stare dzieło które traktuje o próbach krwi celem rozpoznania ojcostwa.

Mięso świni od setek lat jest niezwykłym delikatesem dla mieszkańców Wysp Hawajskich. Przyprawia się tam je jednak trochę inaczej niż u nas. Wyjmuje się z ciała świni wnętrzności i wkłada się tam rozżarzone kamienie. Następnie owija się swinię liśćmi palmowymi i zakopuje w ziemi. W ciągu kilku godzin zakopane w ziemi mięso zostaje upieczone. Wówczas wykopuje się je i spożywa.

Chińczycy nie zawsze nosili warkocze. Dopiero w roku 1644 byli do tego zmuszeni na znak poddania się pod panowanie mandżursko-mongolskie. Obyczaj ten zaczął znikać w roku 1901, gdy została obalona dynastia Mandżu.

Największymi żarłokami na świecie są Jakuci z Syberii, podczas gdy Japończycy jedzą tylko około jednej czwartej tego, co my.

Poza ludźmi tylko owce i konie mają właściwość pocenia.



Podobizna nowego premiera Jugosławii Cwetkowicza, który po dymisji gabinetu Stojadinowicza uformował nowy gabinet.

się na całym ciele. Psy i koty pocą się tylko na końcach łap, mały na nosie, woły około pyska, a szczęśliwe króliki w ogóle się nie pocą.

Ubranie przeciętnego mężczyzny waży cztery razy więcej niż ubranie kobiety. Natomiast zawartość torebki kobiecej waży często dwa lub trzy razy więcej niż zawartość męskich kieszeni.

Japońskim uczonym udało się wyprodukować z odpadków pewnego gatunku soi tkaninę, która jest bardzo podobna do sztucznego jedwabiu. Poza tym uczeni starają się wytworzyć mleko z soi, które będzie posiadało więcej środków odżywczych niż mleko krowie.



Uchodzący hiszpańscy z Katalonii w obozie koncentracyjnym na pograniczu francuskim.

Podczas wojny światowej zwykła nafta odegrała wielką rolę

Nafta, ten drogocenny produkt w dobie motoryzacji, posiada olbrzymie znaczenie dla życia gospodarczego nie tylko w czasie pokoju, ale również i w czasie wojny. Można śmiało rzec że przyszłą wojnę wygra ten, kto będzie posiadał większe zapasy nafty.

Jaką rolę odegrała nafta w czasie wojny światowej wynika z pamiętników Ludendorfa, który pisał między innymi:

„Istotnym elementem przewagi Sprzymierzonych było ich nagromadzenie zapasów nafty. Niemcy zaczęli odczuwać brak produktów naftowych dla samochodów i samolotów już w roku 1916. Byliśmy zmuszeni do oszczędzania dosłownie każdego litra nafty i nie mogliśmy pokryć zapotrzebowania na ten drogocenny produkt, podczas gdy Sprzymierzeni mieli tuż na tyłach olbrzymie zapasy benzyny. Z tych względów rozpoczęły operacje, które miały na celu wyrugowanie Anglików z Baski”.

W roku 1917 Clemenceau zwrócił się do Wilsona telegraficznie prosząc, aby „Standard Oil” dostarczało więcej nafty. W depeszy tej Clemenceau pisał:

„Jeśli Sprzymierzeńcy mają wygrać wojnę, jest koniecznym, aby w chwili największego natarcia wszystkich sił Francja posiadała dostateczną ilość tego

drogocennego produktu, który jest nie mniej potrzebny niż krew żołnierska”.

Obecnie okazuje się, że obrona Verdun udała się tylko dlatego, że gen. Petain mógł rzucić do ataku armię, którą przewoziło 35.000 samochodów ciężarowych, kursujących 80 godzin bez przerwy, między tyłami a frontem. Ale nie wystarczyło zmobilizowanie tej „floty” samochodowej. Należało posiadać jeszcze odpowiednie zapasy benzyny dla tych samochodów,

Tym jak i ogólnym zaopatrzeniem armii, floty i lotnictwa Francji i Anglii w naftę zajmował się zmarły niedawno Henri Deterding. W roku 1917 powołano z jego udziałem do życia międzynarodową komisję, która zajmowała się podziałem nafty, a tym samym doprowadziła do likwidacji konkurencji między dwoma światowymi trustami. „Standard Oil”, którego właścicielem był Rockefeller a „Shallam”, który należał do Deterdinga. Floty obu trustów

współpracowały ze sobą; zorganizowały dostawę nafty dla całego świata, dostarczając naftę najkrótszą drogą. A przy tym zapomniano o konkurencji i w wieraniu ekonomicznych wpływów. Kto chociażby w grubszych zarysach zna dzieje walki między tymi dwoma trustami, których areną jest cały świat, może pojąć gest, jaki uczynili oboje królowie nafty, dwaj nieprzejdani przeciwnicy, którzy na pewien czas pogodzili się.

Gest ten oczywiście opłacił się im, ponieważ podczas wojny dywidendy przedsiębiorstw naftowych poszły znacznie w górę. Krążyły również pogłoski że „przypadkiem” kilka statków z cystem tych przedsiębiorstw do stało się do portów niemieckich. Była to jednak kropla wody w morzu. Kilka tych statków nie grało żadnej roli i naftowe wygłodzenie Niemiec udało się w całości. Była to przede wszystkim zasługa Deterdinga, który poświęcił cały swój talent organizacyjny temu zadaniu.

Po śmierci Deterdinga trust jego będzie w dalszym ciągu rozwijał się. Ale tym nie mniej śmierć „króla nafty” będzie wielką stratą nie tylko dla jego koncernu, ale również dla Anglii, której poświęcił — oczywiście nie bezinteresownie — wszystkie swoje siły i zdolności.

Teraz bowiem słowa wypowiedziane przez Clemenceau w roku 1917 że „kropla nafty równa się kropli krwi” stało się wprost pewnikiem matematycznym. Współczesne bombowce tanki i okręty — wszystko to posiada zdolność bojową gdy istnieją odpowiednie zapasy nafty. Bez niej przedstawiają one sobą bezużyteczne żelastwa. W tych warunkach flota statków z cystem koncernu „Schall” posiada podobne znaczenie co eskadra okrętów wojennych, a królowie i nafty, ci wszechpotężni ludzie, przedstawiają sobą taką siłę, że śmierć jednego z nich jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu międzynarodowym.

Mgła przyczyną małżeństwa „Rzecz” miała miejsce w Londynie

Zimą w Londynie panuje mglista, przejmująca pogoda. Czasem jest tak gęsta, że nie wi-

dzi się nic w odległości jednego kroku od siebie. To też nic dziwnego, że mgła londyńska jest związana z całym szeregiem dramatów: niezliczona ilość morderstw była dokonana pod jej przejmującym płaszczem, mężczyźni i kobiety byli ograbiani podczas mgły, dzieci były porwane od matek, a żony od mężów.

Ale oto ostatnio mgła spowodowała niezwykle zabawny wypadek. Pewnego wieczoru młody urzędnik, Jackson odprowadził do domu swoją znajomą, pannę Harrison. Wskutek gęstej mgły młodzi ludzie usta owinęli szalami i w milczeniu przedzierali się przez wilgotną ciemność, kierując się w stronę domu dziewczyny.

Po drodze natknęli się na podobną parę. Wskutek nagłego „zderzenia”, na sekundę powstało zamieszanie. W końcu Jackson odnalazł znajomą, ujął ją znowu pod ramię i oboje ruszyli w dalszą drogę.

Po jakichś dziesięciu minutach doszli do domu, w którym mieszkała dziewczyna i Jackson

odciągając szal z ust, oświadczył:

— Jesteśmy u celu.

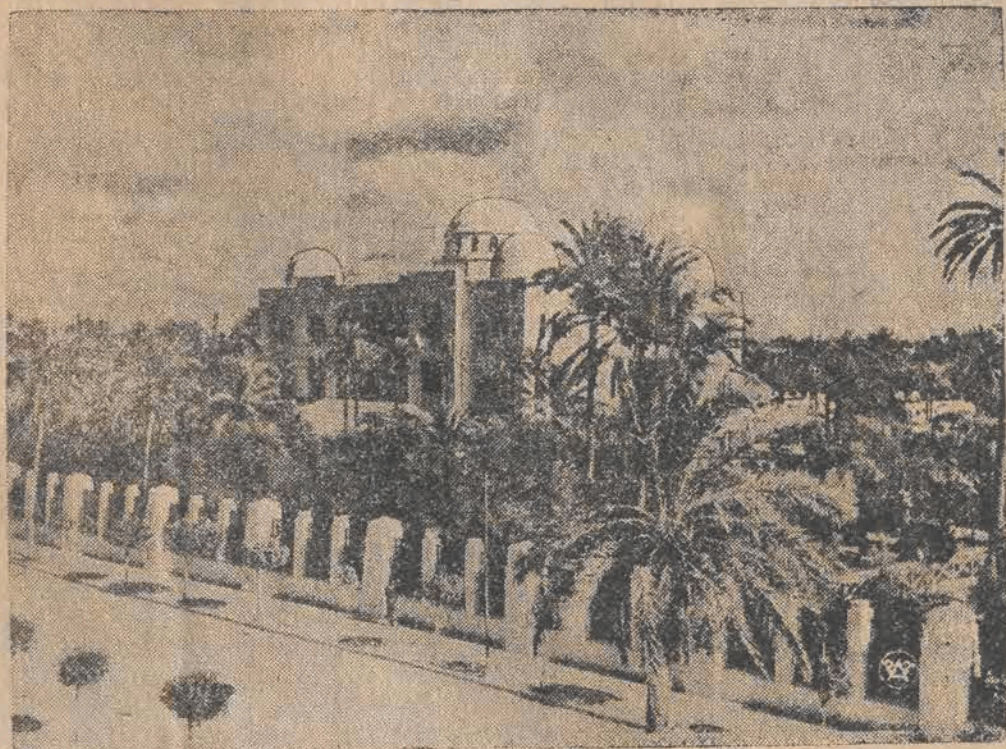
Dziewczyna wydając okrzyk zdumienia, odskoczyła od niego i zapytała:

— Kim pan jest?

Jackson, który po raz pierwszy słyszał ten głos, zapalił zapalniczkę i w jej świetle stwierdził, że ma przed sobą zupełnie obcą dziewczynę, którą podczas zamieszania wziął za swoją znajomą.

Wypadek ten zakończył się w ten sposób, że panna Harrison była do głębi obrażona na Jacksona i nie chciała się z nim spotykać. Jackson nie przejął się tym zbyt, ponieważ dziewczyna, którą przypadkowo poznał w tak zadziwiający sposób, przypadła mu do gustu i często się z nią spotykał. W końcu poprosił o jej rękę i przed kilkoma dniami odbył się ich ślub.

ZADAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!



Pałac Marszałka Balbo w Tripolisie

Tysiączna armia sprzedawców radiowych zrzęsa się w walce o prawo do życia

Na froncie walki o zagrożone prawo do życia zapowiadają nową wielką ofensywę, tym razem w handlu artykułami i aparatami radiowymi. Około tysiąca akwizytorów radiowych w Warszawie, zatrudnionych w mniejszych i większych firmach występuje mianowicie z protestem przeciwko zapowiedzianej przez pracodawców obniżce procentów prowizyjnych, zapowiadając akcję aż do strajku sprzedawców radiowych włącznie.

We wspomnianej branży panował w początkach radiofonizacji zwyczaj, że sprzedawcy na mieście otrzymywali z firm, w których byli zatrudniani, stałe pensje oraz procent od ogólnego obrotu, bez względu na to czy klient nabywał radio za gotówkę, czy też na raty.

„Z WDZIĘCZNOŚCI” ZA PROPAGANDĘ!

W miarę jednak jak rynek nasz nasycać się zaczął aparatami radiowymi, jak na dachach trzeba było dobrze wyszukiwać miejsca pod nowe anteny, słowem w miarę postępu ogólnej radiofonizacji kraju, przedsiębiorcy radiowi i właściciele firm postanowili „odwdziękować się” właścicielom propagatorów radiofonizacji i znieśli sprzedawcom pensje, poprzestając na wypłacaniu im 10 procent od sprzedanego aparatu, licząc prowizję od ceny gotówkowej.

Ten niekorzystnie zmieniony dla sprzedawców stan rzeczy trwał wreszcie do chwili ostatniej. W chwili bowiem, gdy rynek radiowy został już poważnie obniżony, a wobec słabych możliwości nabywczych naszej ludności staje się coraz mniej chłonny, pracodawcy zamiast dopomóc swoim sprzedawcom, postanowili ich obecnie dobić i po prostu zakomunikowali im, że od najbliższego pierwszego miesiąca płacić im będą już nie 10, a zaledwie osiem procent od ceny gotówkowej sprzedanego aparatu.

NA WŁASNY KOSZT

Wprowadzono poza tym nowy jeszcze zwyczaj, który bije nas w sposób niesłychanie dotkliwy — opowiada nam jeden z przedstawicieli sprzedawców radiowych, który wraz z delegacją swoich kolegów przybył poskarżyć się na niedźmy los ludzi tej branży. — Kazano nam, mianowicie, na własny koszt dostarczać do firmy aparat wstawiony już do klienta, a niezakreślony przez firmę z powodu nieznajomości zdolności płatniczych klienta.

Zwyczaj u nas jest taki — tłumaczy nam w dalszym ciągu — że aparat wstawia się do klienta, spisuje z nim umowę kupna, ale w umowie tej zamieszcza paragraf, który mówi, że firmie wolno zawsze odstąpić od umowy i klient musi aparat bez oporu zwrócić. Paragraf ten wstawiony jest po to tylko, aby można było aparat odebrać, w wypadku, jeśli przeprowadzony w wypadku wypadnie dla klienta niekorzystnie: — Latem przeprowadzacie panowie wywiad dopiero po spisaniu umowy? — pytamy.

KTO BY KUPIŁ?!

Oczywiście. Gdyby było odwrotnie, to w ogóle chyba nie kupowałyby ludzie u nas! — odpowiada nam sprzedawca, po czym tłumaczy dalej — Dawniej aparat taki, w razie zerwania umowy, firma zabierała sama, obecnie jednak przetransportowaniem go z mieszkania klienta do firmy musi się zająć sam sprzedawca na własny rachunek. — I oś panowie mają zamiar w

tych warunkach przedsięwziąć?

— Przede wszystkim postanowiliśmy doraźnie przynajmniej ale wszyscy ze wszystkich firm radiowych zrzęsać się i wystąpić tak jak cały kartel radiowy przeciwko nam, my wszyscy przeciwko kartelowi. Jest nas ponad tysiąc ludzi. Żyjemy już obecnie w skandalicznych warunkach materialnych, a co dopiero mówić o przyszłości nakreślonej nam przez naszych chlebodawców...

NĘDZA KRAŃCOWA!

— Ile panowie zarabiają przeciętnie — pytamy — przy osmiu godzinach pracy dziennej i wkładaniu w pracę wszystkich swoich zdolności? — Przeciętny zarobek sprzedawcy radiowego miesięcznie wynosi około 80 zł, ale są tacy koledzy, którzy mimo największych wysiłków nie zarabiają w miesiącu więcej jak złotych 40. Przyzna pan, że z takich zarobków urywać jeszcze dwadzieścia procent, to już po prostu nieładnie?!

— A czy poza tym stosunek pracodawców do panów jest przynajmniej przyzwoity?

PO PROSTU NIEMORALNIE!

— Nie wiele zaryzykuje — odpowiada nam rozżalony sprzedawca — jeśli powiem, że jest po prostu niemoralny! Jak pan bowiem inaczej nazwać może takie postępowanie: Bierze pan do ręki gazetę, czyta pan w niej, że firma radiowa „X” poszukuje sprzedawców radioaparatów.

Kara za obrazę Goebbelsa

RYGA. Za umieszczenie obraźliwej wiadomości o ministrze propagandy Rzeszy Goebbelsie na łamach żydowskiego dziennika rosyjskiego „Hajnt” minister spraw społecznych Łotwy, Berzinsz, ukarał redaktora tego dziennika, Kazlinera, grzywną 100 latów.

Zdemolował auto a teraz będzie przykra sprawa

Pani Józefa Gadecka zamieszkała przy ulicy Browarnej 8 w Warszawie kupiła sobie taksówkę i przyjechała w charakterze kierownicy kuchni swego, Józefa Karczmarczyka, mieszkańca wsi Dąbrówka pod Piasecznem.

Ponieważ młody człowiek nie bardzo dobrze umiał obchodzić się z samochodem, Gadecka wysłała go przed tym na kursy samochodowe. Młody człowiek ukończył je w szybkim przedziale czasu, po czym w sobotę po raz pierwszy wyjechał taksówką na miasto. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Zaniepokojona właścicielka auta powiadomiła o wszystkim policję, która

zdolnych, uczciwych itp. Idzie pan, przyjmując pracę, bierze pan na następny dzień gazetę, albo tę samą gazetę tylko na innej stronie i czyta pan ogłoszenie tej samej firmy takiej naprzykład treści: „Przećz pośrednikami, wystarczajcie się akwizytorów. Radioaparaty najtańszej i na najlepszych warunkach nabyć można bezpośrednio w firmie „X”.

— Czy taki stosunek do swego pracownika może pan nazwać moralnym?

Trudno jest doprawdy rozmówcom naszym nie przyznać racji, skoro sami zdajemy sobie doskonale sprawę na podstawie własnych obserwacji,

że tak czarno odmalowane położenie akwizytorów radiowych jest w 95 procentach zbliżone do prawdy. Są firmy, oczywiście, które stanowią wyłom, które traktują swoich sprzedawców uczciwie, jednak większość i to większość przytaczająca nie pominiemy okazji, aby przy sprzedaży aparatu radiowego zarobić przede wszystkim na zarobku sprzedawcy.

Podjęta w tych warunkach przez pokrzywdzonych sprzedawców akcja jest więc najsprawiedliwsza i dalsze próby stosowania wyzysku przez przedsiębiorców i właścicieli firm radiowych mogą na nich spowodować niebezpieczne następstwa.

Miliony ludzi ginie w walce o... bawełnę

Dzieje bawełny są podobne do dziejów kawy, kauczuku i ropy. Również i wskutek niej dochodzi do wojen i miliony ludzi wskutek niej zginęło. Dopiero przed kilkoma laty wielcy finansiersi podburzyli mieszkańców Ferghana, położonej w pobliżu Wschodniego Turkiestanu przeciwko Sowietaom, aby zdobyły w posiadanie wartościowe plantacje bawełny. I niemniej niż 70.000 ludzi zginęło w tych krwawych bojach!

Z tych samych względów Anglia podbiła swego czasu Egipt i Sudan. Podczas zdobywania Sudanu, kiedy omal nie doszło do zbrojnego konfliktu z Francją, z 10 milionowej ludności Sudanu 7 milionów postradało życie.

Również z powodu bawełny

Amerika od roku 1891 pertraktowała z Abisynią w sprawie koncesji w okolicach jeziora Tsa ba i źródeł Niebieskiego Nilu. W ciągu wielu lat wlokły się pertraktacje, aż wreszcie w roku 1927 Amerika otrzymała koncesję na budowę tamy na jeziorze Tsana, która miała przeobrazić te okolice w raj bawełniany.

Również i Japończycy ubiegali się o koncesję w Abisynii i w roku 1933 zadano im tam poważny cios. Udzielono im wprawdzie koncesji, ale nie mogli znaleźć w Abisynii robotników. W dwa lata później na widowni Japonia jest przekonana, że Brazylia w przyszłości będzie krajem, który będzie posiadał najwięcej bawełny, ponieważ roślina ta doskonale się tam przyjmuje. Z tego względu Japończycy kupują tam masowo grunty.

W roku 1925 zaledwie 5000 Japończyków wyemigrowało do Brazylii, podczas gdy w roku 1933 wyemigrowało tam już ponad 23.000 ludzi.

Dlaczego wielkie mocarstwa tak ubiegają się o bawełnę? Z bawełny bowiem, poza ubraniami, można wytwarzać jeszcze wiele produktów. Przede wszystkim ma ona kolosalne znaczenie dla przemysłu zbrojeniowego. Robi się z niej bowiem bawełnę strzelniczą. Poza tym wytwarza się z niej celofan, watę, oraz

Uciekinierzy na granicy francusko-szwajcarskiej

GENEWA. We środę rano rozeszła się w Genewie pogłoska, że kilka tysięcy uciekinierów hiszpańskich zebrało się na granicy francusko-szwajcarskiej. Szczególnie wielka ilość uchodźców zebrała się w St. Claud w Jurze francuskiej oraz w Bellegarde.

Głównym komendantem policji szwajcarskiej wydał polecenie posterunkom granicznym wzmożenia kontroli nad ruchem granicznym. Posterunki te otrzymały również specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby uchodźcy hiszpańscy usiłowali siłą przebrać się przez granicę.

służy ona jako produkt pomocniczy do wytwarzania niezliczonej ilości przedmiotów.

Kolosalne znaczenie posiada również dla przemysłu ziarno bawełny, które przed stuleciem nadało bawełnie nazwę „rośliny diabelskiej”. Bydło bowiem, które ją żarło, zdychało, a gdy ziarno zaczynało gnić, zatrzymywały powietrze. Z tych względów przeklinano je i palono. Obecnie robi się z tych ziaren różnego rodzaju olejkę, używa się do produkowania namiastek pokarmowych oraz robi się mąkę bawełnianą, z której piecze się chleb. Poza tym mąka ta służy jako do mieszka do kawy i kakao, a kobiety używają jej do pielęgnowania skóry. W Holandii produkują się margarynę z oleju bawełnianego, we Francji robi się z niego najdroższe mydła, a Włochy przez dłuższy czas spróbowali amerykański olej bawełniany, aby następnie po oczyszczeniu go importować z powrotem do Ameryki, jako „najcześniejszy olej włoski”.

Wskutek tych olbrzymich ilości, jakie oddaje bawełna i wskutek tego, że bawełnę posiadają wyłącznie niektóre kraje, inne państwa, a przede wszystkim Niemcy, starają się wyprodukować sztuczną, tak zwaną syntetyczną bawełnę, aby niezależnie się od obecnych dostawców tego ważnego surowca.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

Postrzelił napastnika Użył rewolweru w swej obronie

Wiktor Chromiński, mieszkaniec wsi Komne, powiatu warszawskiego, wszczął zwadę z sąsiadem swoim, Józefem Gandaśińskim i w pewnej chwili rzucił się na niego, usiłując zadać mu cios żelazną sztabą w głowę.

Napastowany we własnej obronie dobył rewolweru i po trzykrotnym ostrzeżeniu wypalił, raniąc Chromińskiego w brodę. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawcę postrzelenia zatrzymano.

Postrzelił nocnego dozorcę mszcząc się za udaremnienie złodziejskiego występu

Około godziny 4 minut 30 nad ranem nielicznym przechodźniom na ulicy Rakowieckiej w Warszawie zaalarmował huk kilku strzałów rewolwerowych, szybko po sobie następujących. Gdy przybyto na miejsce okazało się, iż na chodniku leży w kałuży krwi dozorca nocny. Powiadomiona o postrzeleniu policja ustaliła, iż rannym na zywą się Józef Płażo i ma 53 lata.

Zamieszkuje on ostatnio przy ul. Felińskiego 1. Przesłuchany dozorca oświadczył co następuje. Pełnił on służbę przy ul. Rakowieckiej jak co noc. Gdy znalazł się podczas obchodu przed sklepem w kamienicy nr. 9 podeszło do niego czterech mężczyzn i wszczęło kłótnię. Gdy odpowiedział im, żeby poszli sobie i nie zaczepiali go, jeden z nieznajomych

wydobył rewolwer i wystrzelił, trafiając go w nogę. Gdy zwałił się na chodnik, wszyscy napastnicy zbiegli w kierunku Alei Niepodległości. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania sprawców postrzelenia. Jak sędzić należy była to zemsta ze strony mętów społecznych za udaremnienie jakiego złodziejskiego występu przez dozorcę.

Konferencja palestyńska w Londynie walczy z dużymi trudnościami

LONDYN. Konferencja palestyńska nie może ruszyć z miejsca z powodu rozłamów w delegacjach arabskich palestyńskich.

Delegacji muftiego nadal nie chcą uznać praw delegatów stronnictwa Arabów palestyńskich do brania udziału w konferencji. Wszelkie wysiłki ministra kolonii Mc. Donalda, by

skłonić delegację tę do zgody, nie wydały dotychczas rezultatów.

Pod wpływem ministra jednak delegacja Iraku, Egiptu i Arabii Saudyckiej próbują obecnie doprowadzić do kompromisu między delegatami Arabów palestyńskich.

Katastrofa na morzu Krażownik zderzył się z kontrtorpedowcem

PARYŻ. Krażownik francuski George Leygues zderzył się ubiegłej nocy w pobliżu wybrzeży Bretanii z kontrtorpedowcem Bison.

Zderzenie, w czasie którego dwóch marynarzy straciło życie i kilkunastu zostało rannych, na

stąpiło na skutek gęstej mgły, w czasie manewrów eskadry atlantyckiej.

Kontrtorpedowiec Bison został poważnie uszkodzony, utrzymuje się on jednak na wodzie i zostanie odprowadzony do Brestu.



Aniela przybyła do mieszkania doktora Karskiego tu dowiedziała się o śmierci Milana, który został wraz ze swoimi towarzyszami skazany na karę śmierci. Doktor Karski wyznał Anieli swą miłość. Nagle zadzwonił dzwonek telefonu:

Doktor Karski, nie wiedząc sam czemu — zadzwonił. Przed południem telefon milczał. Nagły dźwięk telefonu dziwnie nań podziałał jak gdyby ocknął się z letargu. Wydawało mu się, że telefon kpi zeń swoim dzwonkiem, kpi z jego szczęścia i radości.

Wszedł do sąsiedniego pokoju, w którym znajdował się aparat.

— Hallol...
— Czy poznaje pan, kto mówi?... — usłyszał doktor jakiś niepewny siebie przyciszony głos.

Poznał go od razu. Był to komisarz szóstego komisariatu. Twarz doktora Karskiego wykrzywiła się z niepokojem w grymas.

Skoro komisarz dzwoni, zapewne coś się wydarzyło...

Serce jego zabiło niespokojnie.

— Tak, poznaję... — odrzekł.

— Czy ukrył już pan swój skarb?... Zapewne rozpaczliwie wkrótce poszukiwania, sprawa wydała się już... Przed chwilą otrzymałem wiadomość o tym... Zwracam więc panu uwagę, że ten skarb należy gdzieś ukryć, w jakiejś pewnej miejscy, gdzieś z dala stąd...

— Dobrze, załatwimy to... doktor wypowiedział tych kilka słów z łaźlem w głosie.

Nie powiedział Anieli wcale, kto dzwonił. Po cóż ma jej sprawić przykrość?... Niech nadal trwa przy swych szczęśliwych myślach... Niech żadna ponura myśl nie przyciśnie jej jasnych, pogodnych oczu.

Wszedł do swego gabinetu i rozpoczął przyjmowanie gości. Tego dnia, jak na złość, przybyło doń wielu pacjentów. Był zniecierpliwiony tymi wizytami. Chciałby jak najprędzej odprawić wszystkich: ale jego sumienność lekarza nie pozwalała mu lekceważyć chorych ludzi, którzy przybyli doń po poradę.

Cztery godziny trwało przyjmowanie pacjentów. W końcu powrócił do Anieli. Przyjęła go z radosnym uśmiechem i szeroko rozwartymi ramionami.

Teraz wszystko było dla niej jasne: kocha tego człowieka... Miłość bowiem jest tak jak ów legendarny ptak Fenix, który spala się i odradza ze swego popiołu.

Aniela odznacza się jasnym i prostym sposobem patrzenia na rzeczy. Zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że ostatniej nocy przysięgła temu człowiekowi miłość. Nie było to przypadkowe spotkanie mężczyzny i kobiety. Było to zlanie się dwóch serc, dwóch istot ludzkich, zwanie się, które trudno rozłączyć.

Doktor Karski wyjaśnił jej w ostrożny sposób, że dzisiaj być może jeszcze będą zmuszeni wyjechać z Petersburga.

— Policja poszukuje zapewne ciebie i dlatego należy jak najszybciej stąd wyjechać. Siostra moja jest w Warszawie, mąż jej jest inżynierem, pozostaniesz u nich pewien czas... Postaram się stopniowo zlikwidować gabinet w Petersburgu, i przenieść się do ciebie, do Warszawy. Ale tymczasem musimy udać się razem, gdyż muszę cię zapoznać z moją siostrą i szwagrem. Musisz się z tym liczyć, moja kochana, że jeszcze dzisiaj ruszymy pociągiem o jedenastej w drogę. Bardzo jestem niespokojny, obawiam się tego, że szpicle Rasputina wpadną na nasz ślad.

Tak, gotowa jest wyjechać... Gotowa jest uczynić wszystko, co jej każe. Wyratował ją z najcięższych opresji. Aniela cierpi bardzo, że Karski będzie zmuszony dla niej przerwać swą karierę... W Petersburgu ma już znakomitą praktykę, ma wielu pacjentów, ma miejsce w szpitalu. Może to wzbudzić podejrzenie, że nagle wyjechał do Warszawy: tym bardziej, że armia niemiecka zbliża się wciąż do syreniego grodu...

— Cóż to mnie obchodzi, co to mnie obchodzi, co o mnie tu pomyślał? — odrzekła na to doktor Karski. — Moja kariera nie będzie złamana. W Warszawie zdobędę sobie należytą praktykę. Poza tym w Warszawie czuję się znacznie lepiej, aniżeli tutaj, jeśli mam rozpocząć nowe życie, to chyba w moim rodzinnym mieście... Tam, gdzie każdy kamyk jest mi drogim.

Doktor Karski postanowił wyjechać tej samej nocy i nie odkładać podróży do jutra. Byłby to dlań cios niepowetowany, gdyby zabrano mu tę kobietę. Walczyłby o nią do upadłego, jak lwica o swe męstwo. Poruszyłby cały Petersburg... Zapewne, w tej nierównej walce zwyciężyłby Rasputin, on, Karski jest bezbronny wobec tak wpływowej osoby...

Nie, nie wolno ani chwili zwlekać... W życiu ludz kim czasem jeden dzień decyduje o wszystkim.

Wzwał lokaja i kazał mu spakować walizkę.

— Pan doktor wyjeżdża? — zdziwił się lokaj.

— Tak, dzisiaj w nocy, muszę zawieźć moją siostrę do rodziców... Wrócę dopiero za dwa — trzy dni.

— Ach, panie doktorze, jeden dzień po drugim... — podrapał się niezadowolony lokaj w głowę. — Pa cjeni będą urządzać skandale... Pan doktor powraca dopiero za kilka dni?

— Powiesz, że musiałem wyjechać w pilnej sprawie!

Lokaj szybko zaczął pakować najpilniejsze rzeczy doktora, myśląc zarazem o tej zmianie, jaka na gwałt zaszła w lekarzu... Ta „siostra” zapewne nie jest siostrą... Z siostrą nie patyczkowałby się w taki sposób... Musi ją odprowadzić do rodziców, tak jak gdyby ona była dzieckiem!... Musi ją prowadzić za rączkę?... No, tak, bo pan doktor nie chce za żadną cenę ożenić się!... Bez kobiety nie obejdzie się... Ale już dawno nie sprowadził doktor do siebie kobiety... Coprawda, gust to pan doktor ma

nienajgorszy... — lokaj spoglądał spode łba na Anielę. Pociąg miał ruszyć pięć po wpół do dwunastej. O wpół do jedenastej był już doktor Karski gotowy do podróży.

Lokaj wyniósł walizki i sprowadził sanie: padał gęsty, puszysty śnieg. Miasto było pokryte białym całunem. Księżyc w pełni srebrzył pokryte śniegiem dachy domów.

Doktor Karski wsiadł z Aniela do sani, okrył ją ciepłym kocem. Mróz smagał ich po twarzy, a w świetle latarni ulicznych, pod śnieżnym baldachimem wydawało się doktorowi Karskiemu, że Aniela jest czarowaną księżną. Nigdy jeszcze nie czuł się tak szczęśliwy, jak teraz.

Wesoło, rzeźko niesły konie po śnieżystej drodze. Nie długo trwało i sanie zatrzymały się przed Warszawskim dworcem. Doktor Karski starał się znaleźć jak najszybciej w wagonie, był bowiem przekonany, że Aniela jest poszukiwana na wszystkich dworcach. Prosił Anielę o to, aby nasunęła futrzaną czapkę na czoło, aby jej nikt nie poznał. Postanowił, że jeśli Anielę zapytają o dokumenty, oświadczy, że jest jego żoną i weźmie ją pod swoją obronę.

Doktor Karski wykupił dwa bilety do Warszawy i wyszedł z Aniela na peron. Gdy już mieli wsiąść do wagonu, poczuł doktor Karski,agle czyjąś dłoń na swym ramieniu.

Krew uderzyła mu do głowy, zadrżał cały. Odrzucił się, aby zobaczyć, kto kładzie dłoń na jego ramieniu.

Dalszy ciąg jutro.

Złóż ofiarę na o Pomoc Zimow!

Bezrobotny założył... harem i został za to skazany na 3 dni aresztu

W jednym z sądów londyńskich toczyła się w tych dniach niezwykle ciekawa sprawa, która obudziła powszechne zainteresowanie. Ławę oskarżonych zajął 38-letni bezrobotny robotnik portowy, James Andow oskarżony o bigamię.

Przed dwoma laty Andow który miał już żonę i 5 dzieci, poznał niejaką pannę Alford... ożenił się z nią i po roku miał z nią dziecko. Prowadzenie podwójnego życia szybko go zmęczyło. Sprowadził więc swą drugą żonę do mieszkania pierwszej i poznał je ze sobą. Następnie zakomunikował im, że uczyni wszystko co leży w jego mocy, aby obie odpowiednio wynagrodzić i prosił, aby rozwiódły się z nim.

Zadna z dwóch żon nie chciała się na to zgodzić. Natomiast obie wysunęły inny projekt. Za proponowały, aby obie rodziny zamieszkały razem.

Andow obawiał się jednak, że obie kobiety będą o niego za zdrowie i dojdzie między nimi do tarć. Kobiety jednak przysięgły mu, że uczynią wszystko, aby do tarć nie doszło.

Andow zgodził się więc na to i wynajął mały domek, w którym zamieszkałi wszyscy razem. Urządzono się zaś tak, że każda z jego żon ma swoją sypialnię, a on z dwoma swoimi najstarszymi chłopcami śpi w trzecim pokoju. Poza tym każda z żon ma swój pokój jadalny. Okazało się to jednak zbędne, ponieważ wszyscy spożywają posiłki wspólnie.

Z czasem obie żony Andowa

tak się ze sobą zaprzyjaźniły, że w domu panują idealne stosunki i Andow twierdzi, że jest niezwykle szczęśliwy i uważa swoją rodzinę za najszczęśliwszą na świecie. Przyznaje on przy tym, że jest to wyłączna załuga jego żon, które są niezwykle szlachetnymi, dobrymi i wyrozumiałymi kobietami.

Zdawałoby się, że w tej to rodzinie najtrudniej będzie dojść do porozumienia w sprawach pieniężnych. Ale i tu dano sobie radę. Prawie ca-

ły zasilek, jaki Andow otrzymał ze funduszu bezrobocia idzie na pokrycie komornego, a żyje ze skromnych dochodów drugiej żony Andow. Andow zaś sam szuka energicznie pracy, pragnąc aby obie jego żony, które kocha miły zapewniony byt.

Oświadczenie oskarżonego potwierdziłi liczni świadkowie, którzy zeznali, że rzadko spotyka się tak harmonijne współżycie, jak w rodzinie Andow. Sąd wziął to pod uwagę i skazał Andow tylko na trzy dni aresztu.

Szkoła detektywów kształci przyszłych tropicieli kryminalistów i aferzystów oraz wszelkich przestępców

Nikt się nie rodzi detektywem. Ten kto chce zostać detektywem musi się odpowiednio wykształcić. Z tego też względu w Paryżu założono szkołę detektywów, której kierownikiem jest znakomity kryminolog francuski, Ashelbe.

W szkole wykłada się następujące przedmioty: Psychologię kryminologiczną, daktyloskopię, mikrofotografię, spektrografię i sztukę samoobrony. Pod koniec roku odbywają się egzaminy i ten, kto zda dobrze wszystkie egzaminy, otrzymuje dyplom detektywa.

Do szkoły detektywów uczęszczają nie tylko kandydaci na detektywów, lecz również funkcjonariusze policji i reporte-

rzy kryminalni. I tak na przykład jeden z wychowanków szkoły — wysoki elegancki młodzieniec jest zatrudniony na wielkim statku transoceanicznym. Gra on rolę pasażera pierwszej klasy, a w rzeczywistości czuwa nad szulerami. W szkole detektywów bowiem nauczył się wszystkich ich forteli.

W szkole tej uczniowie kształcą się również praktycznie. Kierownik szkoły jest bowiem wziętym detektywem i jeśli tylko powierza mu się jakaś sprawa, korzysta z usług swoich wychowanków i współpracuje wraz z nimi. Często też udaje się z nimi do jednego z parków, gdzie demonstruje im kawały złodziei i uczy ich tropić przestępców.

Piwo żywieckie od dziś w Piotrkowie Ządać wszędzie!

Budowa Ogrodu Jordanowskiego postanowiona

Dowiadujemy się z kół wiarogodnych, że budowa Ogrodu Jordanowskiego w naszym mieście jest postanowiona. Na jednym z posiedzeń Wydziału Wykonawczego Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. zapadła uchwała przystąpienia do budowy ogrodu. Następnie Komitet zajął się energicznie gromadzeniem potrzebnych na ten cel funduszy, aby móc przystąpić do rozpoczęcia budowy ogrodu.

Najtrudniejszą przeszkodą do pokonania jest zdobycie placu o odpowiedniej powierzchni pod budowę. W tej sprawie Powiatowy Komitet zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o przekazanie jednego z placów miejskich pod budowę Ogrodu Jordanowskiego. Pan Prezydent ustosunkował się życzliwie do powyższego zagadnienia. W związku z tym Komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Zarządu Miasta i Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb., dwukrotnie oglądała wszystkie place miejskie, aby wybrać najodpowiedniejszy. Został wybrany plac, położony przy ulicy

Górnej i Nowej, który Zarząd Miejski jest skłonny przekazać Powiatowemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. Sprawa przekazania nie jest jeszcze załatwiona definitywnie.

Niezależnie od powyższych starań Pomiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. zwołał komisję fachową, w skład której wszedł inż. architekt Centralnego T-wa Ogrodów Jordanowskich w Warszawie oraz przedstawiciele Powiatowego Komitetu w Piotrkowie Tryb. Komisja powyższa obejrzała ponownie plac, położony przy ul. Nowej i Górnej w celu stwierdzenia przydatności tegoż pod budowę Ogrodu Jordanowskiego. Komisja ustaliła protokół przydatności powyższego obszaru dla zamierzonego celu.

Następnie został zdjęty szkic topograficzny, który będzie podstawą do rozplanowania przyszłego Ogrodu Jordanowskiego.

Obecnie są już opracowane przez fachowców plany ogrodu, budynków oraz ich kosztorysy a zatem praca posuwa się naprzód.

Psia rzeźnia pod Tomaszowem

Niezwykły wypadek wydarzył się pod Tomaszowem Maz.

Wśród ludności tamtejszej panuje taka nędza, że wielu ludzi odżywia się psim mięsem. Nabywają je oni u miejscowych rakarzy.

W ostatnich dniach do jednego z rakarzy wiejskich przybył pewien bezrobotny, aby nabyć „psinę” dla swej rodziny.

Ponieważ rakarzowi zabrakło świeżego „towaru” — sprzedał klientowi mięso psa, podejrzanego o wściekliznę.

Mięso z tego psa zakupiło ponadto jeszcze kilka osób.

Wiadomość o potwornym fakcie dotarła do władz sanitarnych.

Wdrożono natychmiast do chodzenia. Na miejsce przybył lekarz-weterynarz i polecił nabywców mięsa ze wściekłego psa poddać szczepieniu ochronnym.

Rakarza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż zakażone mięso zostało nabyte jeszcze przez kilka osób, wzywa się poszkodowanych do zgłoszenia się w tomaszowski wydział zdrowia.

Modne materiały, męskie, damskie, wojskowe i uczniowskie. Wielki wybór. Ceny niskie.

stale poleca

Chrześcijańska manufaktura
JAN ŁANIK
Piotrków Tryb.
ulica Sieradzka 4.

**Nie szcędź ofiar
na ścigacz!**

Kino As - Olimpiada Święto Narodów

Dwa lata trwał montaż. 300 tysięcy metrów taśmy, naświetlanej przez kilkadziesiąt operatorów. To co nam pokazano jest syntezą i ekstraktem olbrzymiego nakładu pracy.

Dzięki tej metodzie widz jest obdarzony cudownym darem wszędobylstwa. Jest wszędzie i wszędzie widzi. Widzi z bliska twarze zawodników, ich modlitewne skupienia przed wyczynem, który za chwilę ma rozpętać grom oklasków, rozwinąć ich sztandar ojczysty na najwyższym poziomie i uwieńczyć ich skroń wawrzynem.

Patrząc na kolejną defiladę zapasników ze sztandarami różnych nacji, witanych oklaskami 100.000 widzów berlińskich, wchodząc w nastrój religijny niemal skupienia. Kiedy zapłonął znicz olimpijski, nie łatwo otrząsnąć się od myśli, że to już może poraz ostatni widziemy kwiat młodzieży całego świata w pokojowej, szlachetnej rywalizacji piękna zręczności i siły. Myśl nasza uporczywie wracała do słonecznej szczęśliwej Hellady, która była niegdyś małą Europą w pełnym rozkwicie cywilizacji, zanim pokryła ją krewią i gruzami bratobójcza wojna Peloponeńska. Źródło tej wojny i główna przyczyna upadku Grecji tkwiły w antagonizmie Aten i Sparty, jak teraz największe niebezpieczeństwo dla Europy leży w antagonizmie Francji i Niemiec.

Z dawnej Olimpiady rusza bieg sztafetowy półnagich młodzieńców z olimpijskim płomieniem podawanym z rąk do rąk przez Bałkany, Węgry, Austrię, Czechosłowację, Niemcy, aż do stadionu w Berlinie. Kulminacyjną sceną tego prologu jest moment, kiedy ostatni goniec z płonącej pochodnią, wysoko niesioną nad głową, wbiega na olbrzymi stadion — sam jeden wśród stu tysięcy widzów — i zapala znicz olimpijski. Dzięki niemu wielkie tchnienie eposu idzie z ekranu na widownię i sprawia, że na ten reportaż wyczynów sportowych patrzymy nie tylko z ciekawością, ale i ze wzruszeniem.

Ciekawie przedstawia się plastyka ras kolorowych. Murzyni i Japończycy odegrali w Berlinie w 1936 r. znamienne rolę w konkurencji biegów i skoków. Fenomenalny, jak w ciemnym brzoźnie wykuty Murzyn Owens reprezentuje niewątpliwie najdoskonalszą muskulaturę wszechstronnej atlety. Mały Japończyk Son, zwycięzca w maratonie — klasycznym biegu olimpijskim — reprezentuje tylko wytrzymałość i żelazną wolę oraz ambicję złotych wyspiarzy państwa Wschodzącego słońca.

Niemcy mogą poszczycić się doбором pięknych i dzielnych atletów, jak Strock, Woelke; Amerykanie — poza Murzynem — pokazują wysoką klasę w skoku o tyczce (Meadows), Włoch Lanza okazał się najlepszym białym biegaczem na 10 tys. mtr., Anglik Harper o wyglądzie rasowego charta, zdobył drugie miejsce w Maratonie, Finnowie zwyciężyli w 800 metrach.

Nasi zawodnicy, jak wiadomo zawiedli. Wejście ekipy polskiej na stadion powitała publiczność niemiecka przyjaźnie, niemal owacyjnie. Ale ani Kucharski, ani Noji, ani Lokajski

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy w Piotrkowie niniejszym ogłasza, że zgodnie z § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1924 roku o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez Związki Komunalne (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522) i stosownie do § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 roku wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i ustalaniu budżetów Związków Komunalnych (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 11, poz. 71)

preliminarz budżetowy

Powiatowego Związku Samorządowego w Piotrkowie na okres od dnia 1 kwietnia 1939 do 31 marca 1940 roku zostaje wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg jednego tygodnia (7-miu dni) od dnia 10 lutego 1939 r. w biurze Wydziału Powiatowego w Piotrkowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 12 pokój Nr. 2 w godzinach urzędowych (od 10 — 12), gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych celem wniesienia spostrzeżeń i zarzutów.

Przewodniczący Wydziału Pow.
(—) J. Rosicki
Starosta Powiatowy

Na fali radiowej

konkurs modeli okrętowych
przez radio

dla młodzieży szkolnej
Dnia 10 lutego cała Polska obchodzić będzie 19-stą rocznicę odzyskania dostępu do morza. Rocznicą ta, to wielkie i radosne przeżycia dla całego społeczeństwa Polskiego. Dla uczczenia tej ważnej daty Polskie Radio w dniu 9 lutego między innymi organizuje wspólnie z Ligą Morską i Kolonialną specjalną audycję dla szkół o godz. 11.

Audycję rozpocznie koncert pieśni kaszubskich, a następnie po zagajeniu prof. Sumińskiego o godz. 11.20 nadana zostanie podadanka z zakresu modelarstwa okrętowego. Autor pogadanki, inżynier Tomczyk znanymi młodzieży szkolną z techniki wykonania modeli okrętowych.

Młodzi radiosłuchacze po wysłuchaniu tej prelekcji będą mogli wziąć udział w konkursie modeli okrętowych, wykonanych przez młodzież szkolną

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

nie wywalczyli dla Polski zaszczytne odznaczeń. Uczyniły to za nich dzielne Polki: Wajsówna i Walasiewiczówna, zdobywając drugie miejsca za Niemką Mauemcier i Amerykanką Stephens. Dzięki świetnej technice zdjęć, starannemu montażowi, żaden szczegół nie jest pominięty.

Wychodzimy wreszcie z sali kina As ze słoneczną w oczach wizją prawdziwego, szlachetnego piękna, jakie zawiera się w bezkrwawej walce narodów o laur olimpijski.

Wkrótce ujrzymy drugą część Olimpiady — pt. „Święto piękna”.

KINO CZARY Dziś premiera

Najweselejszego i najwspanialszego filmu sezonu
Ulubienica wszystkich DEANNA DURBIN, Herbert Marshall i Gail Patrick w rewelacyjnej cudnej komedii

p. t. PENSJONARKA

Jedyna kreacja najśodszej dziewczynki świata. Udział bierze słynny chór chłopców wiedeńskich oraz słynny zespół harmonistów CAPPA BARRA

Popoł. o godz. 3. KŁAMSTWO KRYSZTYNY
Początek codziennie o g. 3 w święta o g. 5. Ceny cukiernicze.

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

OLIMPIADA

— Święto Narodów

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popołudniówka o godz. 3 „RENA”

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

SUPERSENSACJA w naturalnych kolorach mi twórcy „Księcia i Zebra” pt.

Dolina gigantów

Role główne Wayne MORRIS, Charles BICKFORD
Claire T. EWOR i inni.

Dynamiczna akcja. Przeżycia. Wzruszający romans

Popoł. o godz. 3. „ZŁOTOWŁOSA”
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz